N^er 216. ROK 1846. SRODA 30 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6''' 100	+ 5°	2 2. 93	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
28	2	5, 741	+ 15,	0 3 93	PPł. Wschodni „	„	
	10	5, 143	+ 9,	4 4 18	Wschodni „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Bruxella* 14 *Września.* —

L'Observateur donosi, że xiążę Ludwik Napoleon wylądował w sobotę dnia 5 w Ostendzie, jadąc z Londynu, i wysiadł w hotelu Łaźnia, gdzie ma oczekiwać na upoważnienie do odebrania spadku po ojcu we Florencyi.

Następnie czytamy w dzienniku wychodzącym w Ostendzie: »Xżę Ludwik Napoleon podróżując pod nazwiskiem hr. Starbay, wsiadł na okręt belgijski *le Chemin de fer* w piątek rano i odpłynął do Dowru.« Pobyt xięcia w Ostendzie trwał tylko około tygodnia, w Anglii przeto czekać będzie odpowiedzi na swą prośbę podaną do rządu toskańskiego.

— *Szwajcarya.* —

Gaz. *Federacyjna* z d. 31 sierpnia zawiera następujący artykuł: *Jour. des Déb.* ogłosił urzędownie, że francuzki rząd zajął dolinę Dappen, o którą dotychczas między nim a Szwajcaryą spór się toczył, w zupełną i ostateczną posiadłość, przyczem odwołując się wyraźnie do wojennéj ważności téj doliny, dodał tę uwagę, że Francya nie może jéj dłużéj obcéj administracyi pozostawić. A tak zdawało się, że Francya ten węzeł mieczem mocniejszego rozcieła, i dziwnem to tylko było, że urzędowy organ wadtlandzkiego rządu nie zwrócił na ten przedmiot swojéj uwagi, i że wadtlandzki rząd nie protestował natychmiast uroczyście przeciw takiemu postępkowi i na zgromadzonym właśnie sejmie nie przedsięwziął w téj mierze urzędowych kroków. Teraz zaś donosi gaz. *de Lausanne*, że w téj mierze zaszły układy, i że Francya ofiarowała wadtlandzkiemu rządowi wynagrodzenie 300.000 fran., przyczem dodaje taż gazeta, że wkrótce od Sejmu sankcyi się spodziewa.

— *Paryż* 14 *Września.* —

Francuzka liga na korzyść handlowéj wolności, któréj dał początek stan handlowy w Bordeaux, pobudzony przez p. Bastiat, czyni niezaprzeczone postępy. Od czasu, jak rząd nie tylko nie stawia jéj żadnych przeszkód, ale owszem sprzyjającem spogląda na nią okiem, jak to długie artykuły w *Jour. des Deb.* dowodzą, otrzymała ona stalszą organizacyę i codzień nowych zyskuje stronników. Prócz centralnego komitetu w Paryżu, tworzą się i po innych większych miastach Francyi filialne komitety. Osobiste ukazanie się pana Cobden we Francyi, jego mowy miane w Paryżu i Bordeaux, w których rozwinął zasady wolnego handlu, nie mało się przyczyniły do pomnożenia liczby zwolenników.

W *National* czytamy: »Broń, amunicya, wszelkiego rodzaju posiłki, nawet w pieniądzach, przesłane znowu zostały z Gibraltaru dla Abd-elkadera.«

Słychać, że na Taity urządzony ma być teatr; mówią nawet, że jeden przedsiębierca porozumiał się z administracyą ministra wojny względem zebrania trupy, którąby przedstawiała wodowille, komedye i opery komiczne.

Wskutku rady ministeryalnéj, jak twierdzi *Constitutionnel*, odjazd xięcia Montpensier do Hiszpanii ma być odłożony.

Przygotowana w Brest zamorska wyprawa, do któréj parowa fregata *Gomer* przywiozła wojsko z Cherbourga, ma jeszcze w tym miesiącu udać się do wysp Marquesas z następcą kapitana Bruat, mianowanym gubernatorem na Oceanii, kapitanem Lavand. O wyprawie do Madagaskaru nie ma przytem mowy.

Opróżnione przez śmierć p. Jony miejsce bibliotekarza w Luwrze, powierzone zostało p. Barbier.

Na wojennych flotach wszystkich krajów, rozwinął się już od dawniejszego czasu kierunek, powiększania coraz więcéj kalibru dział okrętowych. We Francyi z liniowych okrętów i fregat wyłączono wszystkie działa mniejsze niż 30 funtowe. Na liniowym okręcie *Sufren* znajdują się dwa działa 120 funtowe, a *Psyche*,

nowo zbudowana fregata, ma 40 dział 60 funtowych.

Jeden ogrodnik z Montreuil pod Vincennes, podał królowi w Neuilly koszyk z brzoskwiniami, między któremi kilka miały 33 metrów (jednę stopę) obwodu.

— *Londyn* 12 *Września.* —

Onegdaj królowa z swoim dworem powróciła do Osbornehouse z przejażdżek po morzu. Potwierdza się zarazem, że około 15 b. m. dwór uda się do Windsor. Z tego sądzą, że odwidziny królowéj u królestwa Francyi w Eu przynajmniéj na teraz są zaniechane.

Limerick Chronicle donosi pod dniem 8 września: Wczoraj burmistrz tego miasta miał rozmowę z dwoma członkami bióra robotników, w któréj wystawił im nędzę niezatrudnionych robotników i wzrastającą drogość żywności. Poczem wydano rozkaz, aby roboty około budowy nowéj drogi do Asborne natychmiast się rozpoczęły, przez co przynajmniéj w części zaradzi się nędzy.

Podczas gdy subskrypcya dla p. Cobden doszła już do 72,000 fst. i nie ulega wątpliwości, że osiągnie zamierzoną summę 100,000 fst. otworzona subskrypcya dla głównego założyciela szkół dla dzieci, p. Wilderspin, nie wynosi jak około 1000 fst. Ta subskrypcya musi jednak przynajmniéj drugie tyle przynieść, jeżeli cel komitetu, mający zapewnić niezawistny byt na resztę życia p. Wilderspin, ma być osiągniony.

Miasto Liverpool było znowu widownią strasznego pożaru. W ostatni czwartek rano, wybuchł ogień w rafineryi cukru pp. Macfie i syna. W chwili odjazdu gońca postęp płomieni nie był jeszcze wstrzymany. Na kilka mil na około, niebo odbijało ogromne kolumny ognia. Przewidują wielkie nieszczęście.

— *Rzym* 8 *Września.* —

W historyi początku panowania Papieża Piusa IX. dzień 8 września będzie dniem pamiętnych wspomnień; bo żaden z żyjących teraz rzymian nie przypomina sobie, aby któremubądź Najwyższemu kapłanowi, nawet przy osobistych uroczystościach, okazywano tyle dowodów miłości ludu, jak panującemu teraz Papieżowi, z okazyi obchodzonego dziś święta Narodzenia Najświętszéj Panny Maryi. Na całéj ulicy Corso, ciągnącéj się milę włoską, ustawiono od tygodnia ozdobne łuki tryumfalne i bramy honorowe; xiążęta Piombino, Chigi, Albobrandini, mieszkający przy téj ulicy, zaczęli pałace swoje przyozdabiać wieńcami z liści i emblematami, a wnet wszyscy właściciele domów na Corso bez wyjątku poszli za ich przykładem, przesadzając się wzajemnie. Ludność Rzymu zgromadziła się jeszcze przed świtem w okolicy kwirynalu, a dopiero o godz. 9 wyjechał Papież z pałacu, udając się przez kwiatami usłaną drogę śród grzmiących okrzyków radości nieprzeliczonych tłumów przez Corso do kościoła P. Maryi, dla assystowania mszy ś. deputacye z wielu miast, a między niemi i Bolonii, przybyły tu na tę uroczystość ludu, w celu złożenia Papieżowi powinszowania.

Mówią tu o dobrowolnéj pożyczce, którą tutejsi magnaci ofiarowali rządowi na trzy lata bez procentu w summie 4 milionów. Jeżeli po trzech latach nie będzie zwróconą, rząd będzie płacić od niéj 3½ proc.

Dowiadujemy się z Neapolu, że minister wojny Caretto ze służby oddalony, a to z tego powodu, że znalazłszy deficit, w kassie w summie 10 do 12,000 dukatów, chciał go pokryć uszczupleniem płacy wszystkim oficerom armii. Król dowiedział się o tem podczas bytności swojéj w Palermo, i natychmiast oddalił ze służby swego ministra, przeznaczając mu na mieszkanie Castellamare, gdzie dotychczas przebywa.

Czas deszczów nie był u nas wcale pomyślnym: za wiele wody, a za mało słońca; najgwałtowniejsze burze trwające często 14 godzin bez przerwy przy 25 do 29 st. chwilowego ciepła, a zimne nocy przy 6 st. ciepła. Deszcze te pootrząsały na ziemię przeszło połowę owoców z niedojrzałych drzew figowych i oliwnych, a grona winne już teraz zbierają dla ocalenia ich od zupełnego zgnicia.

— *Egipt.* —

Listy z Kairu nie mówią jak tylko o Ibrahimie Paszy. Ten xiążę czyni sobie zaszczyt przez środki, które powiększają szacunek, jaki miano dla niego. Daje on ciągle dowody ducha tolerancyi, jaki odznacza Mehmeda Ali i Ibrahima.

Wielki rabin tamecznych izraelitów umarł właśnie i chciano wyrządzić mu cześć jako naczelnikowi religijnemu; ale obawa, aby niektórzy muzułmańscy fanatycy nie niepokoili tego religijnego obrzędu, zpowodowała korporacyę izraelską do proszenia o protekcyę gubernatora Kairu, który dał tylko zbaczającą odpowiedź. Izraelici wysłali przeto deputacyę do Ibrahima Paszy, znajdującego się na wielkiéj radzie. Ibrahim kazał przywołać deputacyę, a wysłuchawszy ją, rzekł do otaczających go:

»Odkąd odbyłem podróż w Europie, nie jestem sam z siebie zadowolony. Nie ukrywajmy przed sobą, że jeszcze mamy bardzo wiele do zrobienia, nie aby wyrównać, ale aby wejść na drogę postępu. Widziałem jaką protekcyę udzielają kraje dla wszystkich wyznań bez różnicy, i uszanowanie dla nich wszystkich okazywane, i ja nie ścierpię, aby w Egipcie inaczej się działo. Wszystkie religie zarówno powinny być szanowane; wszystkim winniśmy tę samą protekcyę.« Obróciwszy się potem do deputacyi rzekł: »Nie bójcie się, aby wam przeszkadzano w oddaniu powinności waszemu naczelnikowi religijnemu. Idźcie i pamiętajcie, że Egipt będzie krajem, gdzie wszelkie wyznania doznawać będą całéj swobody.«

Nazajutrz kazał przyzwać wszystkich mameluków i niewolników i oświadczył, że im wolno jest pozostać przy nim, lub szukać gdzie indziéj polepszenia swego bytu. Ale wszyscy

oświadczyli, że pragną zawsze przy nim pozostać.

Korrespondent dziennika *M. Chronicle* donosi pod dniem 29 sierpnia o uroczystym powrocie Mehmeda Ali do Alexandryi, który tam przybył dnia 24. Cała prawie ludność pospieszyła przed pałac, aby tam okazać w niewątpliwy sposób, ile jest uszczęśliwiona widzieć pośród siebie swego wicekróla. Ta szczęśliwa okoliczność obchodzona była uciechami publicznemi i świetnem przez trzy noce oświetleniem.

Po dwudniowym pobycie w Alexandryi, Mehmed Ali, który najlepszem cieszy się zdrowiem, wybrał się w drogę do Kairu, gdzie go poprzedził Ibrahim Pasza, aby przewodniczyć uroczystościom, które przygotowują dla jego dostojnego ojca.

— *Montevideo* 1 *Lipca.* —

Donieśliśmy już o zwycięztwie odniesionem przez jenerała Rivera nad wojskiem jenerała Oribe, w skutku którego bardzo znaczna liczba jeńców, pięć dział, znaczne zapasy wojenne i 2000 koni wpadły w ręce zwycięzcy.

O tem zwycięztwie zawiadomił wojsko i mieszkańców miasta Montevideo jiny kapitan w następujący sposób:

»Zaledwie dwa miesiące upłynęły, od czasu gdy jenerał Rivera na czele części siły montevideańskiéj udał się przeciw nieprzyjacielowi, a już kilka nad nim odniósł zwycięztw, które uczyniły nas panami brzegów rzeki Uruguay, jenerał Rivera na początku kampanii nie miał ani jednego jeźdzcy, teraz znajduje się na czele licznéj i dobrze uorganizowanéj jazdy. Nowy tryumf, jaki odniósł, oddał w jego moc przeszło 500 jeńców z bronią i bagażami i znaczną część artyleryi nieprzyjacielskiéj. Naczelny dowódzca wojska nieprzyjacielskiego i kilku innych wyższych oficerów znajdują się pomiędzy poległemi.— Podp. M. *Corea*.

Jenerał Rivera w swéj depeszy o téj kampanii wyraża się jak następuje: »Środki, jakiemi rozrządzamy teraz, są ogromne, uważając je z punktu wojskowego. Opanowaliśmy miasto Mercedes i jesteśmy znowu w posiadaniu obszernego kraju bogatego w bydło i konie, z którego ludność wspierać będzie dalsze nasze działania. Handel czynny niebawem będzie przywrócony z stolicą. Nasze wojsko ożywione jest wielkim zapałem i pragnie na nowo zmierzyć się z nieprzyjacielem, jeżeli się ośmieli stawiać opór pomyślności naszego oręża. Proszę pana powinszować w mojem imieniu posłom i admirałom Anglii i Francyi tego pomyślnego rezultatu, który w wielkiéj części jest ich dziełem, przez ich szczere współdziałanie.«

Według dziennika *Boston Advertiser*, okręt przybyły niedawno do New-Bedford, przywiózł z Taiti wiadomość z dnia 15 kwietnia, że krajowcy silnym napadem wypędzili załogę francuzką z téj wyspy. Osiadli tam Francuzi zmuszeni byli z mieniem swojem schronić się na francuzkie okręty wojenne. Po opuszczeniu miasta, okręty francuzkie rozpoczęły na nie gwałtowny ogień. (Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia).

Rozmaitości.

LUDWIKA DE LA CHAUSSERAIE.

(Ciąg dalszy.)

„Ależ Jerzy?“

„Domyślam się, co chcesz powiedzieć. Jakoż wymagało to dojrzałego zastanowienia się z mojéj strony, aby się skłonić do przyzwolenia na zamężcie, mogące słusznie niestosownem się nazywać, gdyby nie wdanie się w to Króla, który temu, którego ty kochasz, nadał tytuł, stawiający go na równi z twoim ojcem, przynajmniéj w oczach świata.“

„Jakto? Jerzy...“

„Nazywa się teraz Margrabią de Blainville. Tak jest, moje dziecię; Król, jak zawsze łaskawy dla mnie, tak i teraz dał mu na moje prośby ten tytuł, który moje postanowienie usprawiedliwia. Uspokój się więc Ludwiko; bądź wesołą, jak wprzódy, a skoro tylko Margrabia de Blainville zupełnie wyzdrowieje, podpiszemy kontrakt ślubny.“

„Ach, cóż za szczęście!“

„Oby jaknajdłużéj trwać mogło!“

W téj chwili wszedł służący i oznajmił, że jakiś młody człowiek, który właśnie nadjechał, chce się widzieć z Margrabią.

„Jestto bez wątpienia brat mojego zmarłego przyjaciela,“ rzekł Margrabia, i wyszedł spiesznie na spotkanie swego tak niecierpliwie wyglądanego gościa.

Zostawszy samą, zatopiła się Ludwika w słodkie marzenia miłości. Bladość, która dotąd okrywała jéj lica, zniknęła teraz jakby cudem, wesoły uśmiech zawitał na jéj usta, a w oczach jasna radość zabłysła.

Po chwili wrócił Margrabia z obcym gościem, i postrzegłszy Ludwikę, skinął uprzejmie ręką, aby się oddaliła, co też Ludwika z ukłonem wypełniła.

Po jéj odejściu ozwał się pan de la Chausseraie do pana de Brevannes, tak było na imię gościowi, w następujące słowa:

„Oczekiwałem pana z niecierpliwością, gdyż przybycie jego uwolni mię od odpowiedzialności za ważną rzecz, którą mi od pięciu lat powierzono. W życiu człowieka może się tyle nieprzewidzianych wypadków zdarzyć, iż podobny depozyt zawsze ciężarem być musi, który nas snu pozbawia. Jeżli pan pozwolisz, tedy będę miał honor wręczyć mu skrzyneczkę, którą zmarły Gustaw de Brevannes przed swoim zgonem w ręce moje złożył. Kluczyk od niéj wisiał mi od tego czasu ciągle na szyi. Oto jest.“

„To mówiąc zdjął Margrabia z szyi cienki jedwabny sznureczek, na którym był rzeczony kluczyk.

„Teraz na mnie kolei;“—ozwał się pan de Brevannes—„doręczyć panu złoty pierścionek, podobny zupełnie do tego, jaki złożony jest w skrzyneczce. Ma to, jak panu wiadomo, być znakiem, po którym poznasz brata swego zmarłego przyjaciela.“

„Dziękuję panu; - odpowiedział pan de la Chausseraie, biorąc pierścionek — „jest on taki sam, i nie wątpię już, iż pan jesteś tą samą osobą, któréj oczekiwałem.“

Poczem poruszył Margrabia ukrytą w murze sprężynę; pociśnięta nią cegła odsunęła się, i ujrzano małe drzwiczki żelazne. Margrabia otworzył je i wyjął ze środka powierzoną sobie skrzyneczkę, którą wręczył panu de Brevannes, mówiąc uroczystym głosem:

„Zwracam panu depozyt w tym samym stanie, w jakim go otrzymałem; teraz zaś, gdy zlecenie mojego drogiego przyjaciela spełnione, proszę otworzyć skrzyneczkę.“

A widząc, że pan de Brevannes z delikatności tego uczynić nie chciał, wziął Margrabia sam kluczyk ze stolika, na którym go był położył, i odemknął skrzyneczkę.

Zapewne wiadomo panu, co ta skrzyneczka zawiera. Oto są papiery, tu porto folio, a w nim summa 600 000 fr.“

Margrabia wziął porte-folio do ręki. Jaka nagła myśl opanowała go w téj chwili, jaka dziwna wątpliwość ogarnęła jego duszę, któż odgadnie? lecz twarz jego pobladła—rozwinął porto-folio — było próżne.

Jakby piorunem rażony strętwiał na miejscu... Osłupiałe oczy jego, zdały się być pozbawione wszelkiéj władzy ruchu, ramiona owisły martwo po ciele, możnaby go było mieć za posąg, gdyby nie gwałtowny oddech w piersiach, który jeszcze o życiu świadczył. Tak upłynęło kilka minut, w ciągu którego-to czasu pan de Brevannes ani słowa przemówić nie śmiał, tak szczerze szanował boleść Margrabiego. Po niejakiéj chwili, podniósł pan de la Chausseraie z trudnością ramię w górę, a ręka jego wskazała na leżące u stóp, roztworzone porto-folio. Wtedy, jakby ten widok zbudził w nim już gasnące życie, wyrzekł z cicha, głosem najgłębszéj rozpaczy: „Jestem zhańbiony!“

(*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Września.

Zalasowski Maxymilian, Schaub Gustaw, Tambolini Piotr, Thomain Robert, Schweitzer Samuel, z Polski; -- Ochocki Wentzel, Gozdowicz Kazimierz ob., Popiel Aniela ob., Gabrielli Henryk, Błaszczykiewicz Konstanty, z Galicyi; -- Menżeńska Karolina ob., Załuska Amelia, Ballestrem Karol hr., Ballestrem Elżbieta hr., Ballestrem Anna hr., Kremer Jakób, Pioro Łukasz urzęd., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Grabowski Dymitr, Chaenoff Elżbieta, Slaski Władysław ob., do Polski; -- Rocheplatte Albert hr., Schrötter Herman, Richter Henryetta, Mosler Józef, Skarbek Jan hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 2897.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Antoninie z Szczygielskich 1° Glogerowéj 2° Knollowéj pozostałego, co do połowy sklepu w Bogatych Kramach w Rynku Głównym M. Krakowa w gminie I. położonego, liczbą 2 oznaczonego, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się po tejże synowi Antoniemu Gloger przyznanym zostanie.

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 5132.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby sukcessorów Jana de Matta Starskiego, a mianowicie Krystyny z Chrząsteckich Starskiéj pozostałéj po tymże wdowy, tudzież opiekunów Jakóba, Antoniego, Jana i Franciszka Starskich małoletnich dzieci zmarłego, do Trybunału pod dniem 16 Września r. b. o przyznanie im spadku, a w szczególności domu pod L. 60 w gminie VI. stojącego, stósownie do testamentu w dniu 11 Lipca b. r. przed Notaryuszem Placerem urzędownie zdziałanego, wniesionéj, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku sobie rościć mogących, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tegoż terminu, spadek zgłaszającym się sukcessorom Jana de Matta Starskiego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(1r.) Z Sekretarz P. *Burzyński*

Podpisany Notaryusz W. M. Krakowa, niniejszym zawiadamia Szanowną Publiczność, iż na żądanie strony interessowanéj, na właściwych targach w Krakowie w dniu 2 Października b. r. o godzinie 10 z rana sprzedawać będzie przez publiczną licytacyą: krowy, woły, jałownik i trzodę; zaś w dniu 6 tegoż miesiąca i roku o godzinie 12 w południe na targu w Kleparzu sprzeda konie oraz kilka par szorów i chomont z wszelkiemi rekwizytami.

Kraków d. 29 Września 1846 r.

(podpisano) Fr. Xaw. *Placer* Not. Pub

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komody, kanapy, krzesła, szafy, łóżka, odzież damska chustki i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną w dniu 2 Października r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków d. 28 Września 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Z Nrem dzisiejszym kończy się prenumerata Kwartału IIIgo na Gazetę Krakowską.